Nr. 20 Lwów dnia 17. maja 1902. Rok XXXV. Tom LXV.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

**Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:**
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
**Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.**

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:



## W sprawie podniesienia chowu koni.

*(Memoryał Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego do Wysokiego Sejmu).*

W moc uchwały Wysokiej Reprezentacyi kraju naszego, w roku 1895 powziętej, otrzymaliśmy pierwszą subwencyę na podniesienie chowu koni roboczych i włościańskich w kwocie rocznej 5000 zł., którą to kwotę w tej samej wysokości i skarb państwa nam przyznał, tak że na Towarzystwo gospodarskie galicyjskie przypadało przez 6 lat $^2/_3$ całej subwencyi razem wziętej t. j. po 6666 zł. 66 ct. rocznie.

Kwota ta okazała się jednak dla stosunków i potrzeb kraju tak szczupłą, iż o postawieniu szerszego, na dalszą metą obliczonego programu dla podniesienia chowu koni roboczych i włościańskich, na razie mowy być nie mogło! W dodatku program nasz musieliśmy ściśle zastosować do narzuconego nam poniekąd programu przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, którego zmienić nie było nam wolno, bo to narażałoby nas na cofnięcie każdej dalszej subwencyi państwowej.

Przedewszystkiem zatem staraliśmy się przyjść w pomoc okolicom, w których upadek chowu konia roboczego był aż nadto widocznym, subwencyonując licencyonowane ogiery u prywatnych właścicieli, nagradzając lepsze matki ze źrebiętami na wystawach przeglądowych koni włościańskich, i wreszcie przez zakupno ogierów z funduszów krajowych, (bo Rząd na takie zużycie subwencyi nie pozwalał) — które jako subwencyjne rozmieszczaliśmy na stacyach w okolicach, gdzie włościanie posiadali lepiej zbudowany, nieodpowiedniem krzyżowaniem nie nadwerężony materyał rozpłodowy w klaczach, jakoteż jakie takie warunki dla hodowli źrebiąt. Z tych właśnie powodów otoczyliśmy ponadto opieką naszego konia huculskiego w okolicach Żabiego i Kossowa, o ile nam szczupłe fundusze hodowlane na to pozwoliły. Dzięki również staraniom Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego galic. przyznał w r. 1901 Wysoki Rząd dwa ogiery huculskie na własność gminie w Żabiem.

Całość tej tu w krótkości przedstawionej pracy naszej skierowaną była jedynie do powstrzymania szybkiej w całym kraju degeneracyi konia roboczego i włościańskiego, który, pomimo iż od dłuższego czasu znajduje się w stanie upadku i zaniedbania, odznacza się jednak jeszcze — jak to wszyscy znawcy przyznają — niepospolitemi zdolnościami użytkowemi, a także, dzięki znaczniejszej w dawnych czasach przymieszce krwi oryentalnej, i zdolnościami hodowlanemi.

Już w pierwszym roku po otrzymaniu pomienionej subwencyi komitet Towarzystwa gosp. galic. przyznał subwencye właścicielom siedmiu ogierów i nagradzał klacze ze źrebiętami na wystawach przeglądowych koni włościańskich.

W r. 1898 subwencyonował Komitet 16 ogierów prywatnych właścicieli po 150 zł., które odstanowiły 407 klaczy.

W r. 1899 kupiono »Korekta«, ogiera krwi oryentalnej za 900 zł. od hr. Siemieńskiego dla Żabiego. Zakupiono ponadto 5 ogierów z subwencyi krajowej, urządzono Wystawę z premiowaniem koni huculskich w Żabiem i subwencyonowano 22 stacyj ogierów, w których odstanowiono 574 klaczy. W r. 1900 premiowano konie na wystawach w Żabiem, Rymanowie, Rawie ruskiej i w Cieszanowie — zakupiono 2 ogiery z subwencyi krajowej i subwencyonowano 24 stacyj, w których odstanowiono 822 klaczy.

Parę lat pracy na tem polu umocniło w komitecie Towarzystwa gosp. gal. od dawna ugruntowane przekonanie: iż najlepszą dźwignią poprawy konia włościańskiego i roboczego w kraju, byłoby zakupywanie stosownych ogierów wschodniego typu i to możliwie w największej ilości, aby je oddawać na stacye prywatnym hodowcom

w miejscowościach odznaczających się poprawniejszym materyałem żeńskim, zamiłowaniem ludności w chowie koni, oraz innymi warunkami dla każdej hodowli niezbędnymi.

Stacye ogierów rządowych — nawiasem mówiąc niedostateczne ilością w stosunku do potrzeb kraju – mimo długoletnich starań, próśb i petycyj całego naszego stanu rolniczego, popieranych i przez Komitet Tow. gosp. nie zostały dotąd przystosowane do potrzeb i właściwości naszego kraju. Reproduktory rasy angielskiej lub krwi zimnej, z reguły mniej przydatne dla naszych klaczy włościańskich, bywają ciągle jeszcze rozmieszczane po stacyach, przez co i cel jedyny tego zarządzenia: produkcya remont zawsze jeszcze niedopisuje, jak to faktyczne stwierdzają rezultaty.

Jeżeli zatem uprzytomnimy sobie ogromne koszta utrzymania zakładów ogierów w Monarchii austryackiej i te olbrzymie nakłady na prowadzenie gospodarstwa i stadniny rządowej w Radowcach, to w jakże dziwnym świetle przedstawia się nam brak odpowiedniej ilości remont w obrębie poszczególnych krajów koronnych — a zwłaszcza brak w kraju naszym dostatecznej liczby tychże?! Te zatem braki i uchybienia mające źródło w nieuwzględnianiu stosunków i żywotnych interesów kraju naszego, pragnął komitet Tow. gosp. galic. usunąć i wniósł w tym celu 1. sierpnia 1900 r. obszerniejszy memoryał do c. k. Ministerstwa rolnictwa. Memoryał ten poparty datami statystycznemi i cytatami z dzieł najpierwszych hippologów, dążył głównie do tego: by Rząd komitetowi przynajmniej 2000 K. rocznej subwencyi na zakupno stosownych ogierów dla klaczy włościańskich i roboczych udzielał

Niestety rychło bardzo, bo już 18, września tego samego roku otrzymaliśmy wręcz odmowną odpowiedź na wszystkie nasze żądania. Wzbroniono nam nawet wogóle i z tej szczupłej przez Rząd nam wypłacanej subwencyi zakupywać jakiekolwiek ogiery. Niezrażony tą odmową Komitet Towarzystwa gosp. gal., chociaż zmuszony ograniczyć swoją w tym kierunku działalność, nabywał jednak dalej ogiery, ale tylko z części subwencyi krajowej, uważał bowiem, iż w obecnych stosunkach tylko przy pomocy stacyj czy to subwencyjnych czy też subwencyonowanych ogierów pełnej i półkrwi rasy oryentalnej skutecznie oddziaływać można na poprawę hodowli koni włościańskich i roboczych.

Zatem i w r. 1901 zakupiono 10 ogierów i udzielono subwencyj 27 właścicielom ogierów, które odstanowiły 1177 klaczy. Tak się tedy przedstawia w ogólnym zarysie obraz zużycia subwencyj krajowych i państwowych przez Komitet Towarzystwa Gosp. Gal. na podniesienie krajowej hodowli koni roboczych i włościańskich w ubiegłym pięcioleciu wypłaconych. Rezultatem tej działalności jest 20 ogierów rasy oryentalnej, zakupionych przez Komitet Towarzystwa, i 17 ogierów licencyonowanych u prywatnych hodowców przez ten komitet subwencyonowanych — łącznie 37 stacyj, na których od r. 1898 po rok 1902 pokryto klaczy 2880.

Skromny to wprawdzie rezultat, odpowiadający niedostatecznym środkom materyalnym, którymi na ten cel rozporządzał Komitet. Zawsze jednak pierwszy fundament pracy i w tym kierunku już założony, a co najważniejsze, program tej pracy jasno wytknięty, a mianowicie: Ogierami krwi oryentalnej i staranniejszą hodowlą potęgować zalety z dawnych lat jeszcze tkwiące w naszym koniu włościańskim; przychodzić w ten sposób do coraz lepszych klaczy roboczych, lekkich, odpornych, wytrwałych, by po jakimś czasie racyonalnej hodowli i włościanin nasz mógł się dochować remonty. Żeby to, co już zdziałano, nie zmarniało, ale coraz widoczniejsze mogło przynosić rezultaty, potrzeba w przyszłości o wiele wydatniejszej pomocy ze strony kraju i państwa. Wysoki Sejm bacząc zawsze pilnie na każdy brak lub przeszkody tamujące rozwój gospodarstwa krajowego, pospieszył przed laty 10-ciu ze znaczniejszą subwencyą na podniesienie hodowli bydła rogatego. Toteż dzisiaj już plony tych z wielkim zrozumieniem interesu kraju uchwalonych subwencyj są po-

---

## „Zakazany owoc"

Przy studyach rolniczych sprawdza się przysłowie: »im dalej w las, tem więcej drzew«. Im dalej posuwać się w poznaniu faktów z dziedziny nauki rolnictwa, w jej nowoczesnym zakresie — tem więcej uczuwa się rozkosz, jaką daje poznanie. Im dalej iść w ten las wiedzy, tem różnorodniejsze drzewa i krzewy ukazują się zdziwionemu oku. — A wiele jest tak pięknych, tak w swem rozgałęzieniu prawidłowych, a w pozornem skomplikowaniu prostych, iż oko nabiera wyrazu zdumienia, a usta szepczą: co ludzkość poczęłaby bez genjuszów?

Wiele jest młodych ludzi, którzy »idąc« na agronomię nie mają jeszcze istotnego zamiłowania do wybranego zawodu. Młodzi w ogóle garną się do tego zawodu; garną się na razie z różnych pobudek: jednego pociąga urok wiejskości, drugi przepada za polowaniem, innemu imponuje godność obywatela ziemskiego »z piórkiem«, może stosunkowo nie wielu jest takich, którzyby odrazu z całą świadomością przyszłych obowiązków, a z istotnem zamiłowaniem, szli »na bój«. Ale urok samego przedmiotu sprawia, iż nie jeden, który szedł z pobudek, błahych podczas studyów nabiera zamiłowania i wyrabia się na dzielnego inteligentnego rolnika.

W interesie naszego rolnictwa leży bez kwestyi, aby jaknajwięcej młodych poświęcało się zawodowi rolniczemu; o jakiemkolwiek namawianiu, naturalnie, nie może tu być mowy: rolnicy powinni rodzić się »samorodnie«. Ale ja, kiedym był na t. zw. rozstajnych drogach życia, spotkałem się z objawem, który jest wypływem fałszywego mniemania, że rolnictwo »robi u nas klapę«, a który uważam za objaw dość charakterystyczny dla dzisiejszych czasów. Spotykałem mianowicie starszych rolników, którzy, gospodarując całe życie »po staremu«, doszli do przekonania, że zawód rolnika nic nie wart i, zrobiwszy to »doświadczenie życiowe«, trąbili o jego rezultatach w ucho każdemu młodemu, o którym dowiedzieli się, że pielęgnuje w sobie karygodny zamiar poświęcenia się zawodowi rolniczemu. Doświadczyłem tego na sobie w dotkliwy sposób. Oto próbka: przyjechał dawny, stary »sąsiad dobrodziej«; gawęda o tem, o owem.

A! — jakże te małe bębny wyrosły!... No, a pan, panie W., na cóż »pójdziesz«?

»Prawdopodobnie do Dublan; — w każdym razie mam zamiar poświęcić się zawodowi rolniczemu«.

»Stary rolnik« o mało, że nie przypadł do mnie z pięściami; potoczyła się tyrada rzęsista, — niezbyt krasomówcza, ale z »serca płynąca«, zakończona słowami, może pół żartem wypowiedzianemi, ale znamiennemi:

»Ja panu ręki nie podam, jak pójdziesz na gospodarza«! Stary wojak walczył, — walczył przeciwko tej, której całe życie służył. Ale przegrał. Był on dla mnie jednym z wielu: Wkrótce potem majątek rozparcelował. — Czy mu ziemia była macochą? Czy on jej ojczymem?

wszechnie znane i uznawane nietylko w kraju ale i za granicą, dokąd bydło rozpłodowe z naszych obór zarodowych coraz częściej za dobrą cenę bywa zakupywane. A co najważniejsze: że ta wydatniejsza pomoc uchwalona przez Wysoką Reprezentacyę kraju wzmogła dobrobyt większych a zwłaszcza mniejszych rolników w kraju naszym. Wysoki Sejm doczekał się więc w krótkim przeciągu czasu obfitych plonów z nakładu na ten cel przeznaczonego, a kraj cały z niekłamaną wdzięcznością wielbi imiona tych, co w zrozumieniu istotnej potrzeby poparcia interesów rolnictwa głosowali przychylnie za subwencyami hodowlanemi.

Jeżeli zatem chów bydła jest jedną z głównych podstaw naszego gospodarstwa hodowlanego, to i chów koni roboczych racyonalnie prowadzony, pomnożyłby również majątek ogólny kraju. Jako przykład naśladowania godny posłużyć nam mogą sąsiednie Węgry, gdzie nie żałując na chów koni nakładów, w krótkim stosunkowo czasie świetne osiągnięto rezultaty.

Przed zakończeniem niniejszej petycyi na jedną jeszcze okoliczność zwrócić musimy uwagę Wysokiego Sejmu. Od czasu istnienia Towarzystwa Gosp. Gal., które w roku 1904 liczyć już będzie lat 60 swojej egzystencyi, a więc od roku 1844 na wielu zebraniach Rad ogólnych, na rozlicznych posiedzeniach i ad hoc zwoływanych ankietach podnoszono konieczność popierania hodowli praktycznej naszych koni włościańskich. W licznych publikacyach i wydawnictwach Towarzystwa gosp. gal. jak i od dłuższego czasu we wydawanym przez toż Towarzystwo »Rolniku«, pojawiały się fachowe prace i memoryały, omawiające nieodzowną potrzebę dźwigania upadającego w kraju naszym konia roboczego i włościańskiego, jako też podające sposoby szybkiego ratowania tego działu naszej rolniczej produkcyi. Niech to więc posłuży za dowód, jak piekącą i jak ważną, kraj nasz obchodzącą sprawą: jest racyonalna hodowla konia, który w czasach naszej niepodległości politycznej, czy to w pługu, czy w pochodach wojennych służył nam jednakowo wiernie, a niejedną chlubną kartę w naszej historyi zawdzięczamy jedynie tylko jego zdumiewającej wytrwałości.

Żywimy zatem niepłonną nadzieję, iż Wysoki Sejm, choć ze względu na stan krajowych finansów każdy wydatek jak największej wymaga oględności, to jednak, oceniając ważność tej gałęzi gospodarstwa krajowego znaczniejszą subwencyę na dłuższy szereg lat Towarzystwu naszemu zapewni.

Komitet podpisany wnosząc niniejszą petycyę, jeszcze raz najusilniej uprasza: aby Wysoki Sejm subwencyę w kwocie dwudziestu tysięcy koron rocznie, na podniesienie racyonalnego chowu koni włościańskich i roboczych, na przeciąg dalszych lat 10-ciu (dziesięciu) dla Towarzystwa gosp. galic. uchwalić raczył.

---

— Ale do obowiązku przestrzegania poczuwają się także ludzie, nic wspólnego z rolnictwem nie mający. Każdy, czy to jakiś »stary przyjaciel« domu, czy po prostu »życzliwy« nie omieszkuje dziwić się, dowiedziawszy się, że ten lub ów »idzie« na agronomię. »Nie może być«. Któż to widział w tych czasach? – »Czyż nie lepiej zostać inżynierem? »auskultantem«, etc.

Takich cukierków, zaprawianych lukrecyą trzeba było przełknąć parę, zanim udało się dotrzeć do tego »zakazanego owocu«. Życzliwość ludzka jest bardzo pożądaną, ale gdy przybiera formę niewłaściwą, staje się nudną, natrętną, a może i szkodliwą. — Bo te rady wszystkie płyną z tak zwanego »dobrego serca«. — A gwardya rolnicza, znużona ciężkimi zapasami, oczekuje wypełniania przetrzebionych szeregów siłami młodemi, któreby wniosły z sobą atmosferę świeżości i zapału. A rady płyną, — płyną z dobrego serca.

Niechajże idą wszyscy, którzy mają chęć, a »dobór naturalny« spełni i tu swoje zadanie: niepowołani odpadną. Którzy więc macie chęć, »gwizdajcie« na przestrogi »życzliwych«.

*W. B.*

Dublany.



# KRONIKA.

**Zebranie ogólne członków c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego** i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w dniu 22. maja i dni następnych br., po Nabożeństwie odbytem o godzinie 9. rano, w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny zebrania ogólnego: 1. Zagajenie i otwarcie obrad przez przewodniczącego. 2. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia 3, Sprawozdanie z czynności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za r. 1901 (drukowane), ref. sekretarz Dr. Adam Krzyżanowski. 4. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5. Wniosek Komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych 38%. 6. Sprawozdanie z czynności Towarzystw roln. okręgowych 7. Wniosek o zmianę §§. 8, 15 i 18statutu. 8. Wybory Prezesa, II-go i III-go Wiceprezesa, oraz sześciu członków Komitetu, w miejsce ustępujących: Profesora Dr. A. Górskiego, K. Haempla, Prof. Dr. Juliusza Leo, Prof. Dr. Lubomęskiego, Dr. W. Milieskiego, Dr. Rutowskiego. 9. Prof. Józef Rostafiński: Przyczyny upadku rolnictwa w Polsce od XVI-go do XVIII-go wieku. 10. Wniosek Komitetu o zamianowanie członkiem honorowym Towarzystwa b. Prezesa Marszałka krajowego, Dr. Andrzeja hr. Potockiego. 11. Wnioski Sekcyi ogólnego Zebrania. 12. Wnioski samoistne i interpelacye.

Program obrad sekcyi rolniczej 1. Stosowanie zielonych nawozów w między-plonach — ref. p. Włodzimierz Sulczewski. 2. O korzyściach drenowania — p. Stan. Chrząszczewski. 3. O gospodarstwie pastewnem. – Dr. Jan Zduń. 4. Gospodarstwo ziemniaczane na piaskach — Dr. Mikołaj hr. Rey.

Program obrad sekcyi hodowlanej: 1. O gruźlicy u bydła (z demonstracyami) — Prof. Dr. Julian Nowak. 2. Obecne położenie mleczarstwa w kraju — p. Jan Biedroń. 3. Licencyonowanie łuhajów — p. Karol Czecz.

Szczegółowy porządek obrad Sekcyi gorzelnianej, obejmujący między innemi referat Prof. Steingrabera będzie później ogłoszony.

III. Sekcya pszczelniczo ogrodnicza. 1. O zakładaniu pasiek i ich rentowności — ref. prof. Harlender. 2. O produkcyi nasion warzywnych i możności zorganizowania tej produkcyi w kraju — p. Józef Brzeziński. 3. Pogadanka przy ulu demonstracyjnym — prof. Harlender i p. Stanisław Lorenz.

Oprócz tego uczestnicy walnego Zgromadzenia będą mogli wziąć udział w obradach Towarzystwa ogrodniczego 23-go maja b. r., które będą urozmaicone licznymi wykładami.

*Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.*

**Walka przeciw chrabąszczom.** W czasie kiedy najbliższy numer „Rolnika“ ujrzy światło dzienne, pokażą się już i pierwsze chrząszcze majowe.

Ostatnie lata spędziłem w Czechach i dziwiłem się niezmiernie nie spotykając prawie tych szkodników podczas wieczornych spacerów; rezultat kilkunastoletniej walki człowieka z tą plagą rolników!

Przeszłego maja było ich trochę więcej w północnych Czechach i Saksonii, więc dziatwa szkolna obłaziła wszystkie sady i bliskie lasy, zbierając je skrzętnie, aby następnie odnieść je do gminy, gdzie wypłacano parę centów za każdy liter. (W Niemczech np. płacą 4 fenigi za 1 litr).

I u nas powinne gminy, duchowieństwo i stan nauczycielski zachęcać dzieci, do tej akcyi przeciw tym szkodnikom, a gdyby walkę tę podjęto wspólnemi siłami wszędzie w kraju, to już po 5 latach byłby rezultat tej pracy bardzo w oko wpadający!

Może być, żeby się wzięto do tego z większą ochotą, gdyby wszyscy wiedzieli, że w gospodarstwie domowem stanowią chrabąszcze bardzo cenną karmę dla drobiu; pominąwszy już, że można je skarmić w świeżym stanie, jeszcze korzystniej jest zebrane chrabąszcze polać w odpowiednem naczyniu kipiącą wodą, a następnie rozścielić, ażeby w słońcu zupełnie wyschły.

W tym stanie dają się przechowywać dłuższy czas i stanowią bardzo cenną domieszkę do gotowanych ziemniaków dla drobiu w czasie późnej jesieni, gdy w ogrodach już nie ma owadów i robaczków, tak potrzebnych dla organizmu drobiu. W miejscowościach, gdzie można z fabryk cukru nabyć melasę, polewają chrabąszcze gorącą wodą w beczkach i tak zakonserwowane chrząszcze przechowują dłuższy czas. Masa ta z domieszką gotowanych ziemniaków i grysu jest bardzo cenną karmą dla nierogacizny, drobiu i ryb.

Tak więc widzimy, że tępiąc chrząszcze majowe, na większą skalę, zabezpieczamy z jednej strony nasze grunta, sady i lasy przed tymi szkodnikami, a z drugiej strony przysparzamy sobie w bardzo tani sposób cenną karmę dla gospodarstwa domowego. *Józef Jan Neuman.*

**Staraniem Oddziału Kałusko Dolińskiego c. k. Towarzystwa Galicyjskiego** urządzoną będzie Wystawa i premiowanie bydła rozpłodowego w Dolinie dnia 22. maja b. r.

Zaprasza się P. T. panów gospodarzy hodowców bydła rogatego powiatu Dolińskiego i Kałuskiego do jak najliczniejszego obesłania Wystawy w Dolinie w dniu 22. maja na placu targowicy, na której rozdawane będą nagrody pieniężne za doborowe okazy bydła rozpłodowego jak i dyplomy, listy pochwalne za obory na wystawie reprezentowane. W czasie wystawy odbędzie się targ na bydła rozpłodowe.

Z rady oddziału Kałusko Dolińskiego dnia 1. maja 1902.

*Kazimierz Rojowski.* Przewodniczący.

**Rada Oddziału Łańc.-Jarosł.** c. k. galic. Tow. gospodarskiego zaprasza Szan. P. T. członków do gremialnego zwiedzenia wzorowego gospodarstwa włościanina p. Andrzeja Szylara w Markowej, zamiast 7-go jak dotąd było postanowione, na 2-go czerwca b. r.

**Z Tow. dla chowu drobiu w Jarosławiu.** Wystawa drobiu, ptactwa wodnego, gołębi i królików, oraz przedmiotów do hodowli tychże służących odbędzie się staraniem I. galic Towarzystwa chowu drobiu w pierwszych dniach września 1902 r. w mieście Jarosławiu. Wystawa połączoną będzie z nagrodzeniem za piękne okazy nadesłane na nią. Szczegółowy program i bliższe wiadomości ogłoszone będą później. Zachęcamy usilnie naszych P. T. Członków hodowców do wczesnego zajęcia się hodowlą drobiu gołębi i królików z szczególniejszą pieczołowitością, aby obsyłając jak najliczniej wystawę, mogli wykazać się znakomitymi wynikami swej pracy.

**Odezwa Tow. chowu drobiu** w Jarosławiu. Celem uregulowania listy naszych P. T. stałych członków, jakoteż uregulowania przesyłki bezpłatnej „Przewodnika kółek rolniczych“ prosimy stanowczo nadsyłanie tak zaległych, jakoteż bieżących wkładek. Kto do końca marca b. r. tego nie uczyni, nie możemy mu w drugim kwartale przewodnika wysyłać.

Zrozumiałą bowiem jest rzeczą, że jak każde, tak i nasze Towarzystwo potrzebuje pieniędzy na opędzenie bieżących wydatków, a obecnie tem bardziej musi zgromadzić odpowiedni fundusz na opędzenie kosztów wystawy, które będą znaczne.

Również z przykrością musimy wytknąć nierzetelne postępowanie naszych niektórych członków, którzy pobrawszy drób na stacye zarodowe, nietylko że nie oddają go w przepisanym czasie, lecz nawet nie łaskawi usprawiedliwić tego, lub o przedłużenie prosić. Stanowczo zaś potępiać należy postępowanie takich osób, które drób z Towarzystwa pobrały, przychowek od niego dobrze spieniężają — a nawet oryginalne pobrane sztuki sprzedają, lecz drobiu nie oddają i wkładek od kilku lat nie płacą. Zapytujemy ich uprzejmie, jak długo mogłoby Towarzystwo istnieć, gdyby wszyscy członkowie takimi byli?

Otóż celem uniknięcia nadal takiej demoralizacyi zmuszony jest Wydział poszukać swoich pretensyi do takich członków na drodze sądowej a zarazem ogłosić ich nazwiska celem przestrogi dla drugiego Towarzystwa pokrewnego. *Wydział.*

**W sprawie zakupna maszyn rolniczych** otrzymujemy pismo od p. Konrada Kuhla, profesora mechaniki w Czernichowie, który zwraca uwagę rolników na to, że nie zachodzi konieczna potrzeba zakupywania maszyn rolniczych od Niemców. Często zalecane „benzynowe, naftowe i spirytusowe motory i lokomobile Tow. akc. Marienfelde“ (koło Berlina) można zastąpić maszynami z innych fabryk, zwłaszcza Claytona et Schuttlewortha, tak samo pługi Rudolfa Sacka z Plagwitz pod Lipskiem można zastąpić wyrobami Cegielskiego z Poznania lub Rudolfa Bächera w Roudnicy nad Elbą w Czechach; w tej samej miejscowości znajduje się fabryka znakomitych siewników Jana Pracner, których wyrobem zajmuje się także firma Fr. Melchar w Pradze. Prof. Kuhl zwraca też uwagę na to, że niektóre firmy handlowe u nas mające zastępstwo fabryk pruskich z rozmysłu do wiadomości klientów nie podają w swoich ogłoszeniach dokładnie pochodzenia maszyn i tym sposobem wprowadzają w błąd publiczność. Tak n. p. przytaczając Tow. akc. Marienfelde, nie dodaje się, że to jest koło Berlina i t. p.

# DROBNE WIADOMOŚCI.

**O odmianach kartofli do sadzenia.** A. Busch z Friedenau umieszcza w *Landw. ill. Z.* Zeszyt 12, 1902 r. artykuł o odmianach kartofli do sadzenia. P. Busch prowadzi od lat 33 handel kartoflami nasiennymi i jest pierwszym w tym kierunku specyalistą oraz hodowcą, dla jego też doświadczenia i wzmianki o hodowli p. Dołkowskiego, artykuł ten zasługuje na uwagę. Autor przypomina czytelnikom historyę rozwoju kartofli, sposób tworzenia odmian przez przeniesienie pyłku kwiatowego, a więc hodowanie z nasienia i pierwszą odmianę „Busch“ powstałą przez krzyżowanie Early Rose z Daber przez niego wyprodukowaną i wystawioną po raz pierwszy na wystawie w Altenburgu w r. 1875. Na tej to wystawie poznał autor Paulsena, któremu poddał przewodnie myśli do jego prób hodowli nowych odmian kartofli.

W dalszym ciągu omawia autor wady i zalety nowych odmian, tak Paulsena jak i nowszych hodowców: Richtera z Zwikau, Cimbala ze Szląska, Dołkowskiego, Pfluga, Findlaya ze Szkocyi i innych.

Oto charakterystyka niektórych odmian:

Odpowiednio do ziemi gliniastej i do klimatu wilgotniejszego (niż we wschodnich Niemczech), odmiany Paulsena odznaczają się silnym wzrostem, zdolnością przyswajania wielkiej wilgoci i pożywek roślinnych, jakoteż odpornością na grzyba *Phytophtora infestans.* Z tego też powodu jego późne odmiany nieulegające chorobie, mogą być i później sadzone np. w drugiej połowie maja, na gruntach cięższych, dając najwyższy plon ziemniaków.

Odmiany Richtera hodowane w ostatnim dziesiątku lat w klimacie suchym, bo takim był właśnie we wschodnich częściach Niemiec, zasłynęły odpornością na posuchę, pewnością plonu i normalnym wzrostem. Tu należą „Imperatory“ dające doskonały plon na gruntach lżejszych, mają jednak tę wadę, że nie dadzą się przechować w wielkich ilościach, więc dobre są dla małych gospodarstw; dla większych zaś celem przechowania na zimę należy je sadzić na gruntach lżejszych i nie zbyt późno. Do tego samego typu należą tu: Juwele, Prof. Orth, Prof. Maercker, która to ostatnia odmiana w latach suchych i na gruntach suchych przewyższa nawet Imperatory. Wogóle odmianę Maercker sadzą tak na gruntach piaszczystych, suchych, jak na gruncie lösowym Saksonii, jak i w urodzajnych okolicach Hessyi i gdyby nie obawa przed możliwem gniciem w latach mokrych, przewyższyłaby wszystkie dotychczas znane.

Po krótkiej wzmiance o kartoflach Cimbala: Silesia, Woltmann, Hero, Phönix, Nestor, odznaczających się trwałością, kształtem eleganckim i jadalnością, przechodzi autor do kartofli Dołkowskiego. Tegoż odmiany hodowane na ziemi gliniastej, tłustej z podłożem szutrowem i wystawione na częste deszcze, zdobyły prawie najważniejszą zaletę — wielką trwałość, choć zod względem plonu nie przewyższają inne. Odmiany Dołkow-

pkiego dają się doskonale kopcować w zimie, odznaczają się silnym wzrostem nawet przy wilgotnem i chłodnem powietrzu, nie łatwo cierpią od mrozu, a co do smaku równają się Daberom. W ogólności zbliżone są więcej do starszych odmian i nie zadawalniają się małą wilgotnością ziemi „Stella“ na polu doświadczalnem berlińskiem sadzona, przewyższyła w plonie wszystkie inne, była niedoścignioną w smaku i w trwałości; podobnie „Topazy“ średnio wczesne, tylko bulwy niewielkie, „Dołęgi późne“ odznaczyły się wielką odpornością, wymagając wielkiej wilgoci, dorównującej odmianom Paulsena.

Przy dokonanych w maju r. 1899 próbach z rozmaitemi odmianami, stwierdzono, że na miejscach wilgotnych, gliniastych, inne odmiany gniły lub powschodziły chorobliwie, Dołęgi zaś wzrosły nienagannie. Piękna „Gracya“ pozostaje w tyle w suchych gruntach.

Pflug w r. 1900 wyprodukował odmianę „Leo“ przewyższającą niesłychanym wydatkiem wszystkie inne, odmiana ta bowiem dawała przy wysokiej zawartości skrobi 210 c. m. kartofli z 1 morga; zdaniem autora rok suchy i czystość nasienia wpłynęły na ilość, co do trwałości zaś nie podaje bliższych określeń, lecz przypuszcza, że w mokrych ziemiach i wilgotnym klimacie ustąpi innym odmianom. Odmiana Kaiserkrone jest jadalną i ze wszystkich wczesnych na ziemiach lżejszych najwięcej płodną.

Artykuł swój cenny dla interesujących się uprawą kartofli kończy autor uwagą, że nowe silne odmiany sadzone na ziemiach tęgich, wilgotnych i w latach ciepłych dały nadzwyczaj wielkie zbiory, powodując tem nadmierną produkcyę. — Jeżeli nie znajdziemy środka do suszenia kartofli, celem łatwego przenoszenia ich i przechowania, trzeba będzie ograniczyć znacznie produkcyę. (*Tyg. roln*).

**Ułatwienie przy przewozie zwierząt do stacyi i obór zarodowych.** Wskutek starań komitetu c. k. Tow. Gosp. Gal J. E. P. Namiestnik wydał następujący okólnik do wszystkich Panów c. k. Starostów i Panów Prezydentów król stoł. miast Lwowa i Krakowa.

W przeświadczeniu, że c. k. Towarzystwa gospodarskie już z uwagi na własny interes nie dopuszczą do transportu kolejowego zwierząt rozpłodowych, gdyby były dotknięte chorobą zaraźliwą lub o nią podejrzane, zezwala wyjątkowo c. k. Namiestnictwo aż do odwołania dla uniknięcia zwłoki przy przeprowadzaniu zwierząt do stacyi i obór zarodowych, jaką powodują oględziny weterynarskie, aby w obrocie wewnątrz kraju (t. j. jeżeli zwierzęta przeznaczone są do jednej ze stacyj kolejowych w Galicyi lub gdy nadane były w kraju) poszczególne zwierzęta rozpłodowe kryte przepisanymi paszportami i certyfikatem c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie lub c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, przyjmowano i wydawano bez oględzin weterynarskich także w stałych stacyach ustanowionych do ładowania i wyładowania zwierząt żywych (rozp. tut. z dnia 28. listopada 1898 l. 92.582 i z dnia 3. sierpnia 1889 l. 74.330).

Rozumie się, że takich sztuk, których oględzinom nie poddano, nie należy wpisywać do konsygnacyi o wyniku oględzin zwierząt żywych na stacyach kolejowych.

C. k. Namiestnik: *Piniński* w. r.

**Zbyt spirytusu denaturowanego.** We Francyi zwróconą jest usilność gorzelń w północnej części kraju, ażeby na spirytus denaturowany znaleźć zbyt coraz szerszy. Wszystkie przeto motory, poruszane przy pomocy spirytusu, znajdą tam żywe poparcie. W Lille przygotowuje się jeszcze tego roku specyalny dział wystawy, mający na celu unaocznić wszelkie maszyny, aparaty, lampy, w których zamiast nafty i benzyny, może być użytym spirytus jako materyał siły motorycznej.

# PYTANIA I ODPOWIEDZI.

**Pytanie 15.** Jaki siewnik jest najodpowiedniejszy do rozsiewania sproszkowanego wapna.

**Pytanie 16.** Jaki sposób wapnowania roli jest najpraktyczniejszy?

**Pytanie 17.** Czy siewnik rzędowy Tryumwir Friedländera jest dobry i trwały i czy wogóle wyroby tej firmy są trwałe?
*G. G.*

**Pytanie 18.** Na koniczysku, z którego w r. 1901 wziąłem pierwszy pokos na siano, drugi pokos na nasienie, a obecnie ma służyć jako pastwisko (ale jest przez myszy zupełnie zryte) chcę dać w jesieni pod pszenicę, sztuczny nawóz. Proszę przeto doświadczonych panów gospodarzy o radę: 1. Jakiego nawozu użyć, 2. Jaką ilość na morg, 3. Kiedy go rozsiać, 4. W jak przygotowaną ziemię rozsiać, 5. Co zrobić po rozsianiu nawozu, 6. Jak potem posiać i zarobić pszenicę, 7. Zkąd nawóz sprowadzić, 8. Jaka cena tego nawozu loco Podwołoczyska? *B. R.*

**Odpowiedź:** Ponieważ Sz. Pan nie podaje żadnych szczegółów, co do jakości gleby i jej siły nawozowej, zatem tylko domyślać się można, że koniczyna była prawdopodobnie w 3. i 4. roku po nawozie, a pszenica wypadnie w 5-ym. — Nie można jednak z tego pytania nic wiedzieć, czy był nawóz wogóle dawany i w jakiej ilości. Dlatego odpowiedź również będzie mieć tylko problematyczną wartość. W przypuszczeniu, że gleba jest zwięzła, gliniasta i nie zbyt uboga w połączenia potasowe oraz wapno, azot również może być po koniczynie w ilościach dostatecznych, należy dostarczyć przedewszystkiem kwasu fosforowego. W tym celu trzebaby użyć około 350 kg. żużli Tomasa 14% na morg, albo 200 kg. superfosfatu mineralnego lub kostnego 18%. Żużle Tomasa przyorać ostatnią płytką orką przedsiewną. Superfosfat zaś tuż przed siewiem rozsypać i zawlec pod siew. Posiać pszenicę i przykryć, jak się zwykle robi. Nawozy radzimy sprowadzić jedynie za pośrednictwem komitetu Tow. gospodarskiego galic.

Jeżeli koniczyna jest zniszczona przez myszy, to lepiej by jej nie używać na pastwisko — a traktować poprostu jako ugor czarny — (zwłaszcza gdy gleba zwięzła). Plon pszenicy będzie nie równie pewniejszy i może wynagrodzić tę lichą ilość paszy, która się przez to straci. *K. M.*

**Odpowiedź na pytanie 13.** Do koszenia choćby najbujniejszych łąk i koniczyn nadaje się bezsprzecznie najlepiej kosiarka M. Cormika 4, szeroka. Kosiłem nią sprowadzoną z Domu dla Ziemian zeszłego roku kompletnie powaloną koniczynę i mieszanki trawki na bystrych uboczach nawet podczas całodziennego ulewnego deszczu i szła bez zarzutu — kosiła lekko i czysto. Konstrukcya kosiarki przytem tak prosta, że każdy Wojtek lub nawet Hryć nią kierować potrafi.

W każdym razie lepiej kosić wcześnie, zwłaszcza konicze, i nie czekać aż się położą — przez co w każdym razie robotę nawet kosiarki utrudniają. Z zrobionego własnego doświadczenia każdemu, zwłaszcza w okolicach trudnych o robotnika, polecam kupienie takiej kosiarki, która przy zaprzęgu pary średnich koni bez natężenia dziennie 5—8 morgów kosi i w 2 latach się wypłaci.

Wojtkówka. *L. Stonawski.*

WP. K. J. w O. **Opalenie naftą kotłów maszynowych.** Na odnośną nadesłaną nam uwagę w sprawie opalania ropą naftową donosimy, że Zarząd miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie zamówił już odpowiednie urządzenia do opału naftą pod kotłami. Koszta po dokonanej próbie wypadły dla nafty bardzo korzystnie. Dalsze rezultaty zostaną również dokładnie podane do wiadomości, (Red.).

# Wiadomości handlowe.

**Lwów**, 14. maja 1902. Pszenica gotowa 9·75—10·— na termina 7·75—8·— żyto gotowe 7·——7·30. na termina, 5·50—5·75, owies obroczny gotowy 7·75—8·10, na termina, 4·75—5·25, jęczmień pastewny 6·25—6·50, brow. 6·75—7·—, rzepak —·————·—, nowy 10·50—11·—, lnianka —·————·—, groch pastewny 6·50—7·50, do gotowania 8·25—10—, wyka 7·——7·50, bobik 6·25—6·50, hreczka 7·75—8·25, kukurudza nowa 6·30—6·50, stara —·———·—, chmiel za 56 kg. —·————·—, koniczyna czerwona 50·——60·—, biała 50·——75·—, szwedzka 55·—·80, tymotka —·———·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·——16·25 na termina 14·50 14·75.

Usposobienie co do żyta, owsa i kukurudzy łepsze, inne produkta utrzymują się w cenie.

Co do spirytusu tendencya słabsza.

Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

**Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.**

---

Lwowskie biuro handlowe
ul. Kościuszki L. 4.

**wysprzedaje**

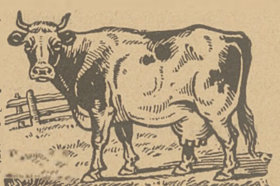
po znacznie zniżonych cenach nieużywane stalowe

**Pługi** 1 skibowe Eberhardta.
**Srutowniki** Mayfarta.
**Triery** Heida.

1—12

---

**8 złotych, 19 srebrnych medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.**



*Kwizdy* - - - -
- - - **Korneuburski proszek do paszy** - -
**Weterin-djetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.** Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. Cena za $^1/_1$ pudełko kor. 1·40, za $^1/_2$ pud. 70 hel. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach

Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu
**Aptekarz obwodowy w Korneuburg pod Wiedniem.**



---

# Pompy Wagi

wszystkich rodzajów dla domowego i publicznego użytku, dla gospodarstw, budowli i przemysłu.

nowych poprawnych konstrukcyi.

Wagi decymalne, centymalne, prezmianowe i mostowe z drzewa i żelaza dla celów handlowych, fabrycznych, gospodarskich i innych.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp, maszyn, kurków, pip, rur, węży gumowych i konopnych.

**W. Garwens, Wiedeń**

**I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14.**

Katalogi gratis i franco, do nabycia we wszystkich składach maszyn, u pompiarzy, etc. — Żądać Garwensa: Pompy i Wagi.

---

# Zygmunt Parnes

## Podwołoczyska

filia we Lwowie ul. Grodecka l. 30.

Poleca jako jeneralny reprezentant na Galicyę i Bukowinę: patentowane garnitury młocarniane parowe, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki, kosiarki słynnej fabryki maszyn

**Królewsko-węgierskiej kolei państwowej w Budapeszcie,**

pługi jak i wszelkie narzędzia rolnicze wszechświatowej sławy fabyki

**Rudolfa Bächera w Rudnicach,**

jak również siewniki specyalnej fabryki

**Fr. Melichara w Brandeis.**

**Cenniki przesyłam na życzenie darmo i opłatnie.**

---

NAJLEPSZY w Swiecie
„TRYUMWIR“
siewnik rzędowy (dryl)
Przywilej.

**JÓZEF FRIEDLAENDER**

Wiedeń XX Drezdenstrasse 42—46. 7—16

---

# Tapety

najnowsze okazy kolosalny wybór

A. Krzysztofowicz

**Lwów. — Hotel George'a.**

Wzory na żądanie odwrotnie.

# S. A. Bubera Synowie

Lwów Grodecka 20

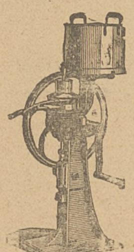
polecają

jako wyłączni reprezentanci:

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mleczarskiem szwedzkiego Tow. akc.

## Alfa Separator

800 pierwszych nagród „Grand Prix“ w Paryżu.



**Wirówki** - - - - -

**Maślnice** - - - - -

**Wygniatacze** - -

**Oziębiacze** - - - -

**Podgrzewacze** - -

**Stągwie** - - - - -

**Konwie** - - - - -

Zakładanie zupełnych mleczarń parowych i ręcznych.

Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi

**Alfa - Separator**



Słynne patentowane garnitury młocarniane parowe i wszelkie maszyny rolnicze

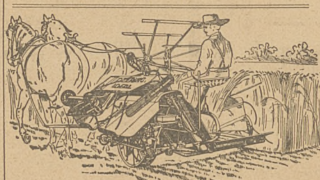
## HOFHERRA i SCHRANTZA

**Wiedeń – Budapeszt.**

Plugi i siewniki

## Rudolfa Sacka

Lipsk-Plagwitz („Grand Prix“).



Żniwiarko-wiązałki »Ideał« lekkości w robocie

## DEERING-Harvester Comp.

**w Chicago („Grand Prix“).**

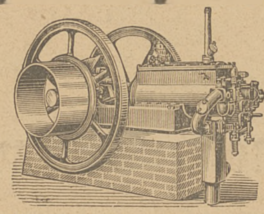
Wyroby Deeringa, które na ostatniej paryskiej wystawie z pomiędzy wszystkich innych uznane zostały za najlepsze i wyszczególnione najwyższemi odznaczeniami, cieszą się wielkiem rozpowszechnieniem w Królestwie Polskiem, a żniwiarki tegoż w kraju odznaczone zostały przy próbie w Żurawicy dolnej na polach J. O. Ks. Sapiehy w r. 1900 najwyższą nagrodą. v Rolnik Nr. 50. 15. XII. 1900

Benzynowe, Naftowe, Spirytusowe

## Motory i lokomobile

Tow. akc.

## Marienfelde.

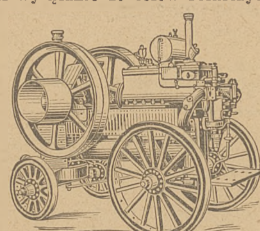


**Odznaczone dyplomem honorowym Tow. gosp. czeskiego w Pradze w maju 1901.**

Zupełne bezpieczeństwo przed eksplozyą.

Gotowość ruchu w ciągu 10 minut.

Fabryka ta zatrudnia przeszło 1000 robotników i dostarczyła już zwyż 3000 lokomobil wyłącznie do celów rolniczych.



**Wszelkie motory, maszyny rolnicze i mleczarskie i części składowe zawsze na składzie.**

Katalogi, cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.




## Suina

niezawodny środek do tuczenia trzody chlewnej

**który podnieca apetyt i zapobiega również wszelakim chorobom nierogacizny, przodując działaniem swojem przed wszystkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju.**

W paczkach $1/2$ kilowych po 80 hal. w większych ilościach taniej.

WYROBNIA ŚRODKÓW WETERYNARYJNYCH

w aptece w Bursztynie. 2—12




## Smierć myszom polnym!

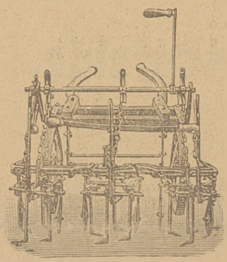
Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane

pigułki fosforowe

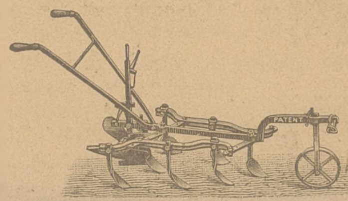
na trucie myszy polnych.

20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1 kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza

**apteka w Bursztynie.** 2—3









Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 8.